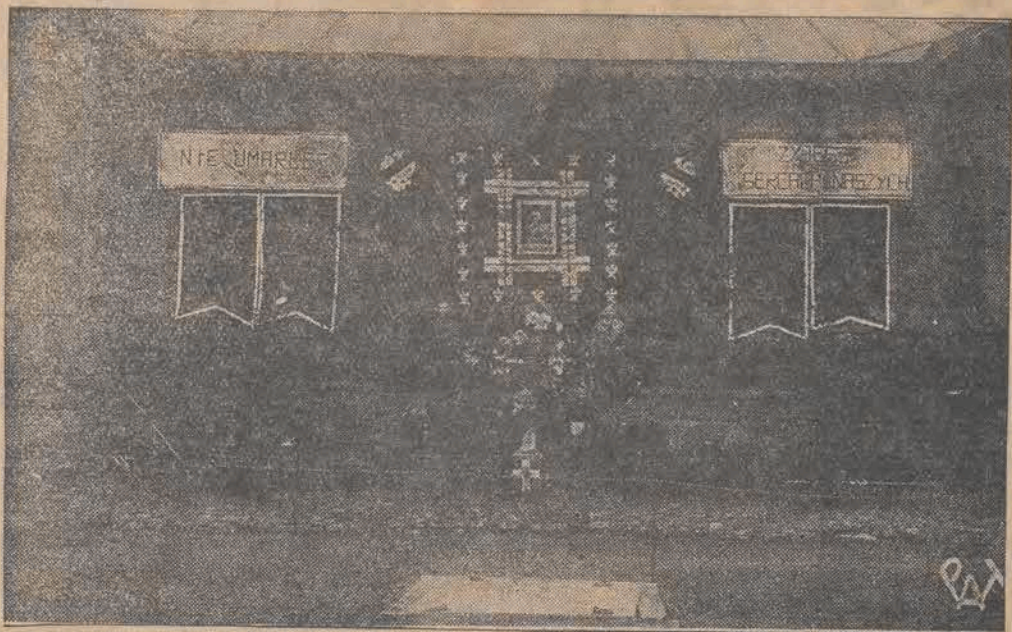
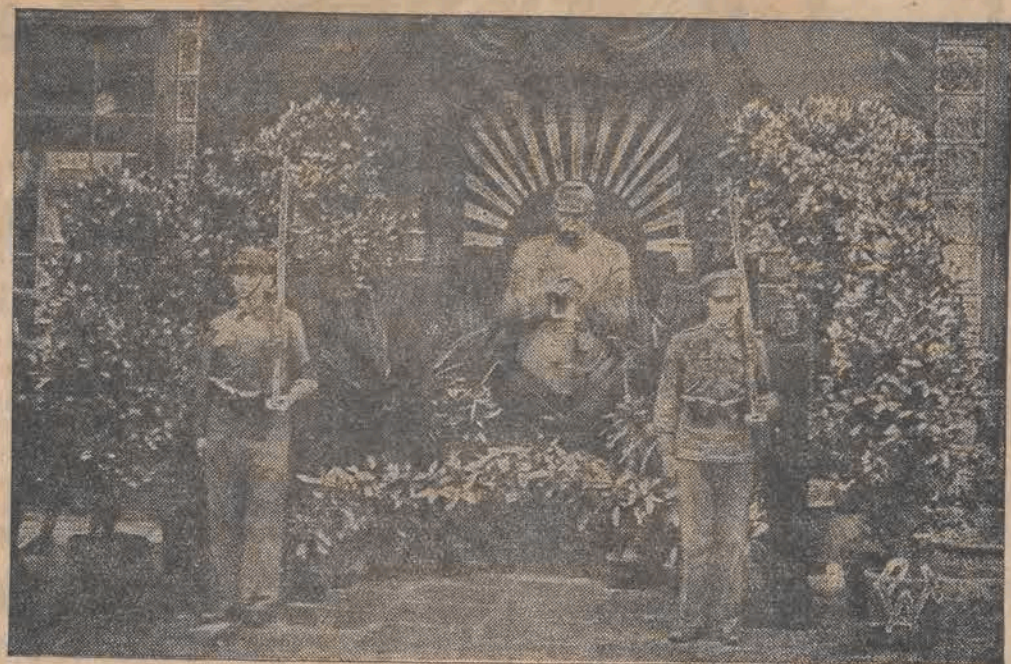


Polska składa Wodzowi hold żałobny



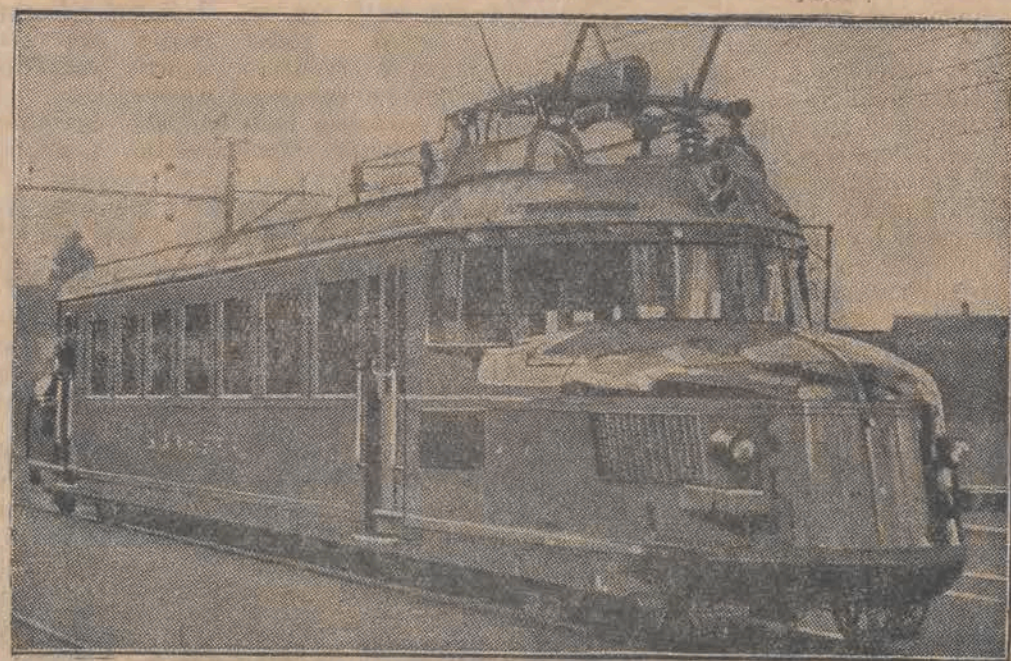
Szkoła powszechna w Skarżysku-Kamiennej. — Dekoracje wykonane przez dzieci. Napis głosi: Nie umarłeś, żyjesz w sercach naszych!



W Piotrkowie Trybunalskim w dniu pogrzebu Marszałka Piłsudskiego cały dzień trzymali straż przed portretem Wodza, ustawionym przed gmachem starostwa członkowie P. W.



Pod Rzymem dokonano prób z nowymi granatami ręcznymi, napełnionymi gazem bojowym. Kilka granatów gazowych rzucił sam Mussolini, by wypróbować ich działanie.



W Szwajcarii wprowadzono nowy typ kolejek elektrycznych, o linii aerodynamicznej, które rozwijają bardzo dużą szybkość.

Codzienna nowelka „Expressu“

On i ona

— Jestem zakochana — zwierzała się Irma swej przyjaciółce, Kazimierze. — Od czterech miesięcy. Mężczyzna, który wzbudził we mnie uczucie, nie jest przystojny. A jednak opanował mnie zupełnie i nie mogę myśleć o nikim innym. Najdziwniejsze zaś jest, że nie znam go osobiście. Spotykamy się codziennie rano około godziny ósmej w pobliżu gmachu teatru. Widocznie on również pracuje w jakimś biurze, które znajduje się w tej dzielnicy. Przechodzimy stale obok siebie. Wiem, że mu się podobam. Spogląda na mnie zachwyconym wzrokiem. Inna na moim miejscu możeby dała mu jakoś do zrozumienia, że powinien poprostu podejść. Ale ja tego nie potrafię.

Zresztą, przecież to się dzieje o godzinie ósmej rano.

To nie jest odpowiednia pora. A wie czorami nigdy go nie spotykam. Przyznam ci się, że nie mogę dłużej znieść tego stanu rzeczy.

Kocham go... Muszę go poznać...

Marjan nikomu nie opowiadał, że zakochał się w młodej brunetce o subtelnych rysach i łagodnym spojrzeniu, którą codziennie rano spotykał przed teatrem.

O takiej właśnie kobiecie marzył od wielu lat. Wyobrażał już sobie, że stworzyłby idealną parę, że w ramionach uroczej nieznajomej znalazłby prawdziwe szczęście.

Ale jak urzeczywistnić te marzenia? Nie znał jej nazwiska, nie wiedział o niej nic absolutnie.

Inny na jego miejscu z pewnością zawarłby znajomość na ulicy.

Ale Marjan tego nie potrafił. Zresztą

sądził, że młoda dziewczyna z pewnością mu nie odpowie, gdy do niej przemówi. Nie miał również pewności, czy jej się podoba.

Gdy spotykali się przed teatrem, natychmiast spuszczała wzrok. Gdyby chciała, by do niej podszedł, postępowaby inaczej.

Mijały tygodnie i miesiące...

Irma marzyła o Marjanie, a Marjan o Irmie.

Spotykali się wciąż w pobliżu teatru. Gdy niekiedy Marjan zjawiał się wcześniej, czekał przez parę chwil. To samo zresztą czyniła Irma, gdy wcześniej wychodziła z domu. A gdy wreszcie zjawiał się nieznajomy, natychmiast przyspieszała krok.

— Gdybym ją spotkał wieczorem, — myślał Marjan — zdobyłbym się na odwagę i podszedłbym do niej.

Niestety, w dalszym ciągu widywali się tylko w godzinach rannych.

Pewnego dnia Irma zdobyła się wreszcie na stanowczy krok.

Gdy przechodziła obok Marjana, wypuściła z ręki torebkę. Sądziła, że on ją podniesie i w ten sposób wreszcie poznają się.

Ale Marjan nie zauważył jej manewru. Był tak w nią zapatrzoną, że nic dokoła siebie nie widział.

Gdy Irma po paru chwilach sama podniosła torebkę, miała łzy w oczach.

— A może mu się wcale nie podobam? — pomyślała — Może w ten sam sposób patrzy na wszystkie inne kobiety?

W ciągu następnych dni ostentacyjnie odwaracała głowę, gdy się spotykali na ulicy.

Pewnego wieczoru Marjan błakał się po mieście. Marzył, jak zwykle, o nieznajomej.

A może właśnie dziś ją spotka? Może wreszcie uda mu się ją poznać?

I nagle coś w nim drgnęło.

Tak, to była ona.

Szła sama, dość szybkim krokiem.

Marjanowi waliło serce, jak młotem.

Teraz, albo nigdy!

Po paru chwilach znajdował się tuż przy niej.

— Pani pozwoli... — wybełkotał.

I w tym momencie do Irmy podszedł jakiś znajomy.

Irma doskonale wiedziała, że ten, którego kochała, jest już przy niej. Rozumiała, że podobna sytuacja może się już nie powtórzyć.

Ale cóż miała czynić? Nie mogła przecież powiedzieć swemu przyjacielowi, żeby ją pozostawił samą, bo jakiś nieznajomy chce z nią zawrzeć znajomość na ulicy.

Marjan natychmiast się usunął.

Wydawało mu się, że nieznajoma wybuchła śmiechem i opowiada o nim mężczyźnie, który w tak poufny sposób ją powitał.

— Wszystko stracone — rozpacział — To jest jej mąż, albo narzeczony. A ja myślałam, że ona będzie moja.

Marjan oczywiście mylił się.

Irma nie wybuchnęła śmiechem. Była smutna. I wyraźnie dała do zrozumienia swemu znajomemu, że chciałaby zostać sama. Lubiła go, znali się od wielu lat, ale nie łączyło ich żadne uczucie.

Zresztą młody mężczyzna w najbliższym czasie żenił się z jej koleżanką.

Po kilkunastu minutach pożegnali się.

Niestety, Marjan szedł do biura drugą stroną ulicy. Obawiał się spotkania z nieznajomą. Wydawało mu się, że wybuchnie śmiechem, gdy go zobaczy.

W ciągu następnych dni również omijał to miejsce, gdzie stale się spotykali.

Irma widziała go, gdy szybkim krokiem szedł po drugiej stronie jezdni.

— Teraz już wszystko stracone — martwiła się — Widocznie machnął na mnie ręką!

Gdy po tygodniu zdobył się na odwagę przeszedł obok teatru. Irma nie spojrzała w jego kierunku. Była pewna, że zobaczy go po drugiej stronie jezdni i poprostu nie dostrzegła go.

A on sądził, że ona już nie zwraca nań żadnej uwagi.

W ciągu następnych pięciu tygodni nie spotkali się ani razu.

Irma była chora. Przez pierwszy okres stan jej był bardzo ciężki. Leżąc w łóżku marzyła o nieznajomym, o człowieku którego kochała.

A tymczasem Marjan starał się ją wykreślić ze swej pamięci. Był pewny, że nigdy już nie uda mu się poznać nieznajomej, że nie potrafiłby zresztą zdobyć wzajemności.

Idlatego też tak szybko zaprzyjaźnił się z młodą kobietą którą poznał u przyjaciół. Przypominała nieco swą powierzchownością nieznajomą i chwilami wydawało mu się, że to jest właśnie ta, którą tak gorąco pokochał.

Gdy któregoś wieczoru oświadczył jej się, sądził, że przed nim otwiera się droga do szczęścia.

W kilka dni później Irma poraz pierwszy wyszła na ulicę.

Spotkała Kazimierę, której już od kilku miesięcy nie widywała.

— Przyjdź dziś do mnie — powiedziała jej Kazimiera — Przedstawię ci mego narzeczonygo.

Irma przyjęła zaproszenie.

I wieczorem poznała Marjana...

— Do!